

## Oceny i omówienia

„*The Nazi Kultur in Poland*“ by several authors of necessity temporarily anonymous. Published for the Polish Ministry of Information by His Majesty's Stationery Office. London 1945. Str. XII + 220, tablic 24 z 50 ilustracjami, mapki 2. 8°.

Niecodziennym zjawiskiem wśród wydawnictw polskich oraz o Polsce informujących jest książka całkowicie opracowana w kraju, lecz opublikowana dopiero w r. 1945 w Londynie, dająca w zwięzłym skrócie, lecz jakże mocno zbudowany obraz losu kultury polskiej w okresie niemieckiej okupacji w Polsce. Wydawnictwo to łączy wszystkie zalety wiernego, rzeczowego i niesłychanie skrupulatnego sprawozdania z metod zastosowanych przez okupanta w Polsce, a zarazem daje wspaniałe obrazy postawy społeczeństwa polskiego mimo zrozumiałych niedomówień (pisana w kraju w czasie okupacji) — i absencji nazwisk oraz zbyt dokładnych realiów.

Książka traktuje tylko pod jednym aspektem okupację niemiecką w Polsce, mianowicie zajmuje się sprawami kultury. Przygotowanie jej zajęło więcej niż rok czasu. Strukturę książki, podzieloną na zupełnie odrębne, zamknięte w sobie rozdziały, narzuciły poniekąd warunki, w jakich wydawnictwo przygotowywano. Wymownie malują je w przedmowie wydawcy, w skromniejszych słowach przedstawiają sami autorzy. Oto w lapidarnym skrócie warunki powstawania tej książki: niemożność konferencji i dyskusji współpracowników, konieczność chowania od razu wszelkich zapisków, praca przy świecy, przy lampce karbidowej, w zimnych, nieopalanonych lokalach, w płaszczu i w rękawiczkach. Biblioteki pu-

bliczne pozamykane, prywatne rozproszone, pochowane, trudno dostępne — ze względu na możliwość natychmiastowego wyrzucenia ludzi z mieszkań i stale grożących wizyt Gestapo. Książka pisana była w r. 1941, w okresie ostrego już terroru okupacyjnego, pod groźbą utraty nie tylko wolności, ale i życia w razie zdekonspirowania prowadzonej pracy, w okresie, gdy nie tylko materiały archiwalne, statystyczne, ale nawet najkonieczniejsza literatura przedwojenna zdobywana była heroicznym wysiłkiem.

Zadaniem autorów książki było wykazanie nie okrucieństw niemieckich, ale normalnego dla mentalności niemieckiej traktowania ducha i umysłu, duszy i człowieczeństwa ludzi w kraju podbitym, tak typowego dla charakteru niemieckiego gnębienia słabszego przeciwnika, i straszliwego sponiewierania godności ludzkiej. Książka ukazuje nazistów, jakimi są, we własnym ich świetle. Stosując metodę cytowania autentycznych wypowiedzi władców okupacyjnych, dokumentów publikowanych i jedynie całkowicie sprawdzonych narracji — osiąga pełnię zaufania czytelnika do przedstawionych faktów, ich wyboru i sumiennie opracowanego komentarza. Z kart wydawnictwa bije przede wszystkim prawda, wstrząsająca prawda o stosowanej do Polaków biologicznej eksterminacji. Dla nas, którzyśmy tu w kraju przeżyli koszmar najstraszliwszej z wojennych okupacji, książka jest żywym wspomnieniem własnych przeżyć. Ma wartość kroniki precyzyjnie zestawionej i wagę dokumentu przez swą bezpośredniość.

Największą wartość wydawnictwa stanowi jego klasyczna wprost zwięzłość w przedstawianiu faktów i nie-



spotykana niemal bezstronność, z jaką autor traktuje fakty tak niedawnej przeszłości. Trzeba zaiste posiadać nieprzeciętnie głęboką kulturę duchową, by w obliczu tak wstrząsających wydarzeń, dotyczących całe społeczeństwo, lecz godzących najostrej i najbardziej w jego najwartościowszy element — zdobyć się na tak sprawiedliwą ocenę, pełen umiaru sąd, przeniknięty świadomym siebie poczuciem godności człowieka.

Książka przedstawia dwutorowe życie czasu okupacji — fakty zewnętrzne zachodzące na powierzchni życia niejako i nurt podziemny, pełen heroicznych zmagañ, walki ukrytej, rzadko tylko ujawnianej, pracy wytężonej — wiemy i pamiętamy, w jak potwornie ciężkich prowadzonej warunkach.

Książka ta jest groźnym memento. Słusznie podkreśla przedmówca, ceniony poeta-laureat brytyjski, John Masfield, że nie należy się spodziewać, by polityka nieprzyjaciela uległa zmianie z chwilą zakończenia wojny. Przeciwnie, zacznie on usypiać czujność przyszyłych swych ofiar, a jednocześnie będzie pilnie studiował swe błędy, aby ich unikać, gdy nowa zdrada dojrzeje do realizacji. Książka stanowi groźne memento nie tylko dlatego, że opisuje to, co było rzeczywiście w Polsce, ale ostrzega przed tym, co w pewnych sprzyjających warunkach mogło stać się faktem i w innych krajach. Wszelkie koloryzowanie przy straszliwej wymowie faktów byłoby śmieszne.

Wydawnictwo oprócz przedmowy Masfielda zawiera słowo od autorów warszawskich z datą lutego 1942 i komentarz wprowadzający od redakcji londyńskiej, pisany w listopadzie roku 1944. Tak więc okres półtora roku dzieli słowo wstępne autorów od przedmowy wydawców. Gdy się zważy, że przygotowanie i opracowanie 220 stron druku (w tym znaczna część *petitem*) zajęło w warunkach okupacyjnych rok

czasu, a przesłanie tekstu sfilmowanego, odczytanie, pewne zmiany wprowadzone przez redakcję londyńską, uzupełnienie tekstu 45 ilustracjami, na ogół zresztą według wskazówek redaktora warszawskiego (tylko z własnymi, nie zawsze szczęśliwymi podpisami) opóźniło tak bardzo ukazanie się aktualnego wydawnictwa, niezrozumiałym się wydaje kunktatorstwo londyńskie. Dodać należy, że tekst został przesłany do Londynu nie tylko w brzmieniu angielskim, ale i z pedantycznymi wskazówkami dla zecera. Dwie mapki, które według intencji autora miały stanowić przyjętym dla tego rodzaju wydawnictw obyczajem wklejki pod okładką na początku i na końcu książki — umieszczono w tekście kalendarza wypadków, poprzedzającego tekst właściwy książki i obejmującego okres od 1 września 1939 r. do 19 listopada 1941. W suchym, lapidarnym cytowaniu zachodzących faktów, zacząwszy od świtu pamiętnego dnia 1 września, gdy pierwsze bomby niemieckie spadły na polskie lotniska — niestety tylko do listopada 1941 r., gdy Hitler tworzy administrację cywilną dla wschodnich terenów Polski, tzw. „Ostlandu“, przewija się na 5 zaledwie stronach skrót historii tego okresu rządów niemieckich w Polsce — skrót podany przeważnie w cytatach rozporządzeń i wypowiedzi tak dobrze znanych w Polsce okupowanej satrapów niemieckich.

Tekst książki rozbity jest na 20 rozdziałów, stanowiących każdy całość sam w sobie i informujących o danym odcinku kultury w okresie okupacji. Ponieważ jednak wydawnictwo przeznaczone jest dla czytelników z krajów zachodnio-europejskich względnie i drugiej półkuli, każdy rozdział poprzedzono zwężym, ale wyczerpującym wstępem historycznym, dającym przegląd historii danego odcinka, dostatecznie informujący o faktach, ludziach, zabytkach kulturalnych itd.



Jest to więc jak gdyby mała encyklopedia wszystkich ważniejszych dziedzin naszej kultury i dlatego posiada wartość trwałą, a przy braku tego rodzaju opracowań — w chwili obecnej wprost niezastąpioną. Dzięki ścisłości podanych informacji, zwięzłości opracowania i ujęciu spraw kultury w poszczególne rozdziały — informuje znakomicie o historii i stanie kultury polskiej do chwili wybuchu II wojny światowej. Tylko na tym szerokim tle i w zestawieniu z podanymi faktami historycznymi można zdać sobie sprawę z ogromu zniszczeń materialnych i spustoszenia zamierzonego i w wielkim stopniu osiągniętego przez okupanta w dziedzinie kulturalnej na ziemiach polskich.

Jest to niewątpliwie najpoważniejsze opracowanie, które może dzięki licznie cytowanym źródłom i zestawionemu materiałowi faktycznemu służyć za pierwszą pomoc i podstawę do dalszego rozpracowania poszczególnych zagadnień, wylaniających się z obrazu kultury polskiej przedstawionego w omawianej publikacji.

Nie należy jednak zapominać, że jest to obraz dziś już niekompletny, zahamowany na roku 1942. Metody zastosowane przez okupanta, jeśli uległy zmianie, to jedynie w kierunku ostrzejszego terroru, i wyniki stąd otrzymane, zwłaszcza po okresie powstania warszawskiego, były bardziej druzgocące.

Dla czytelnika angielskiego umiejętnie wprowadzono cytaty, porównania lub nawet zestawienia historyczne, pozwalające mu wczuć się lepiej zarówno w rozwój kultury polskiej, jak i w przedstawioną atmosferę okresu wojennego, ukazując kontakty i zbliżenia na terenie kultury między Anglią i Polską. Tylko doskonały znawca tych zagadnień mógł w tak subtelny sposób i w paru zaledwie słowach podać klucz do zrozumienia psychiki polskiej, i z poczuciem humoru, tak cenionego w Anglii, i z dobrze a celnie

wymierzoną ironią potraktować okupanta.

Dla uświadomienia sobie całokształtu poruszonych zagadnień zacytujemy tytuły rozdziałów, z których każdy, jak już zaznaczyliśmy, stanowi całość sam w sobie: 1. Kościół katolicki. 2. Kościoły protestanckie. 3. Szkolnictwo powszechne i średnie. 4. Uniwersytety i prace naukowe. 5. Biblioteki. 6. Archiwa. 7. Muzea i zbiory. 8. Gmachy i pomniki. 9. Zamek warszawski. 10. Księgarstwo i ruch wydawniczy. 11. Czytelnictwo. 12. Prasa. 13. Radio. 14. „Polityka kulturalna“. 15. Teatr. 16. Muzyka. 17. Literatura. 18. Sztuka. 19. Film. 20. Ogólna charakterystyka tła.

Holdując zasadzie bezwzględnej ścisłości w podawaniu faktów i opisów, przy każdym rozdziale umieszczono datę jego ukończenia (miesiąc i rok). W ten sposób autor uchyla możliwy zarzut niewyczerpania tematu lub zdeaktualizowania jego naświetlenia. Jakże blado nam dziś wyglądają represje niemieckie na poszczególnych odcinkach życia pod okupacją w pierwszym lub drugim roku wojny! Większość rozdziałów opracowana jest z końcem r. 1941. Niektóre tylko noszą datę stycznia lub lutego 1942. Trudno w krótkim sprawozdaniu streszczać każdy rozdział po kolei, każdy bowiem zawiera tak obfity materiał i tak zwięźle podany, że można tylko czytelnika doń odesłać.

Syntezań niejako tych rozdziałów, z konieczności mocno przeladowanych szczegółami, cytatai rozporządzeń okupacyjnych itp., miał być rozdział ostatni w dużym skrócie dający obraz całej polityki okupacyjnej w dziedzinie kultury. Niestety, wydawcy londyńscy zredukowali tak znacznie ten rozdział, że daje on dziś tylko obraz ułamekowy, w podanych fragmentach nie wyczerpując intencji autora.

Fragment listu jednego z autorów, tak zacytowany w przedmowie wydawców,



informuje w pewnej mierze o losach przygotowywania książki i tragicznym końcu dwóch jej współautorów. W tych warunkach opracowanie zamierzonego tomu 2-go nie było możliwe. Kontakt redakcji z londyńskimi wydawcami był tak utrudniony, a terror w kraju zyskał takie nasilenie, że zarówno zebranie tak obfitych przecież materiałów, jak opracowanie ich i ekspedycja stały się fizycznym niepodobieństwem. Jednak przez swą niezwykłą sumienność w zebraniu i opracowaniu faktów, przez tak poważny stosunek do podjętego zadania, z którego wywiązano się z klasyczną wprost precyzją, publikacja ma cechy trwałego dokumentu, którego wartość dla poznania „kulturträgerów” niemieckich i roli, jaką odegrali w krajach okupowanych, jest niezwykle cenna tak dla prac przygotowawczych do kongresu pokojowego, jak i dla przeciętnej myślącego Europejczyka czy Amerykanina. Należąc do społeczności kulturalnej, nie może on i nie powinien przechodzić obojętnie koło przepaści, jaką dla kultury ludzkiej niemal obok niego podstępnie kopano.

Jak wymownie po przeczytaniu książki brzmią na końcu jej zacytowane chępliwe słowa Franka, dotyczące roli Niemców w Polsce: „... tworzymy po raz pierwszy od wielu stuleci na tym terenie pierwsze przesłanki rozwoju kulturalnego” — „... wir schaffen zum *erstenmal seit vielen Jahrhunderten in diesem Gebiet überhaupt erst die Voraussetzungen einer kulturellen Entwicklung*”.

Sam zaś fakt ukazania się tego rodzaju opracowania, pełnego umiaru i na tak wysokim poziomie utrzymanego, w zestawieniu z całą propagandową pseudo-naukową produkcją niemiecką, w zestawieniu z systemem masowych morderstw i zbrodni, dokonywanych z zimną krwią i „zgodnie z planem”, powziętym dla wygody i chwały narodu niemieckiego, ukazuje w całej pełni możliwości osiągnięć kultury w

obu sąsiadujących od wieków krajach i różnice ducha polskiego i germańskiego. Przez swój głęboki humanitaryzm, przez swą kulturę duchową i wysoki poziom etyki tak jaskrawo autorzy i naród, którego są reprezentantami, odbijają od „barbarzyńców zachodnich”.

Stanisława M. Sawicka

*Nils Holmberg*: — *Oderhandeln, Preussen och Svenska Pomern vid mitten av 1700 talet, Scandia t. 14 (Lund 1941), str. 120—148.*

Ten krótki szkic, dotyczący handlu tranzytowego na rzece Odrze, w latach gdy zachodnia część Pomorza szczecińskiego znajdowała się w ręku Szwecji, część wschodnia, przed Odrą, w ręku Prus, o tyle budzi nasze zainteresowanie, że i dzisiaj zaczyna się w ujściu Odry wytwarzać podobna sytuacja, co w wieku XVII i XVIII. Odra i główny jej port Szczecin znajdują się w granicach Polski, natomiast część zaplecza, pokrywającego się do pewnego stopnia z dawną Marchią Brandenburską (Mittelmark), znalazła się w granicach dzisiejszych Niemiec. Jak się ten podział granic odbije na tranzycie odrzańskim i handlu Szczecina?

Na początku wieków nowożytnych trzy państwa zachodziły swymi granicami na rzekę Odrę: księstwa śląskie, Marchia Brandenburska i księstwa pomorskie. Na M. Bałtyckie poprzez Odrę usiłowała się też przebić monarchia habsburska, zwłaszcza po opanowaniu Czech (1526) i Śląska (w ciągu XVI i XVII wieku). Wysunięto wtedy projekt połączenia M. Bałtyckiego z M. Czarnym poprzez Dunaj, Węłtawę do Łaby i Odry. Projekt ten wznowiono w toku wojny trzydziestoletniej, gdy po zajęciu ujść Odry przez wojska Wallensteina monarchia Habsburgów bliska była urzeczywistnienia swych planów. Pokrzyżował je jednak król